

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 120 marek

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 2250.—
Z odnośnikiem do domu 2500.—
Na prowincji 2500.—

Na zasadzie uchwały Związku Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

Conte P. K. O. 81.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 nr. 4, tel. 228

Conte P. K. O. 80111.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki Nr. 1, tel. 65.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mil.
przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., po
tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str.
i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 9
szpaltowy. Ogłoszenia za granicą i linii okrę-
towych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse
o 50% drożej, drobne — za wyraz 100 mk., o po-
szukiwaniu pracy za wyraz 50 mk. Najmniejsze
ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia za-
mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa
podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, ob-
wiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez
uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Polskie Centrum to—jasna przyszłość Polski

KOMITET WYBORCZY POLSKIEGO CENTRUM

na Białostocki Okręg Wyborczy

mieści się w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6.

Komitet wyborczy jest czynny codziennie od g. 10
rano do 2 ppo. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej
Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do
Komitetu.

Wpływ wyrzucić może pieniądź,
afisze, odezwy rozrzucone w set-
kach i dziesiątkach tysięcy egzem-
plarzy.

Wiesz nie wie na jaką listę ma
głosować, wiesz gubi się w chaosie
liczb nic nie mówiących, liczb nie-
mym, które Polsce dać mają ro-
sterki, walki, zgubę lub też przy-
szłość jasną.

I dlatego każdy polak i oby-
watel, nie zaślepiony partyjni-
stą, nie na czczych słowach mi-
luje Ojczyznę, kto nie
uzna krainowości, widzi zgubę
walk partyjnych, winien speł-
nić swój wielki obowiązek, stając
w szeregach Polskiego Centrum.

Rozagitowanej lewicy i prawicy,
wszystkim tym patiotom, rzu-
cającym miliony i miliardy na wy-
bory, Centrum Polskie przeciwsta-
wia interes państwa przedewszyst-
kiem. Polskie Centrum, wystawia-
jąc swoją listę Nr. 12, pragnie
stworzyć w narodzie i w Sejmie
przyszły wiek, któryby sta-
nowił podstawę dla rządów sil-
nych i trwałych. Polskie Centrum
pragnie, aby interes ogółu i in-
teres państwa, nie zaś partię, góro-
wał i zapewnił Polsce jej rozwój i
potęgę.

Niech wyborcy osądzą sami
czego interes państwa wymaga
zanim staną przed urną wyborczą,
a bezwzględnie wrzucą do urny
kartkę z numerem *dwunastym*.
Wojciech Skiba.

napadu ze strony litwinów niemal
na oczach Komisji, przy czym za
mordowano jednego polskiego
militanta.

Komisja Ligi Narodów powraca
do Genewy, aby przygotować pro-
jekt likwidacji pasa neutralnego.
Odcinek kolejowy na przestrzeni
Orany—Rudziszki będzie nieza-
wodnie wcielony w obręb Polski.

Min. Skarbu o bilansie Polski.

Warszawa, 10.10 (tel. wł.)

Z Wiednia donoszą: „Neue
Freie Presse” ogłasza wywiad z
Ministrem Skarbu Jastrzębskim,
w którym tenże powiedział, iż
sytuacja gospodarcza Polski jest
dobra — finansowa pozostawia
jeszcze do życzenia. Minister za-
powiedział podniesienie podatków
do wysokości przedwojennych i
pokrycie 2/3 części budżetu do-
chodami budżetowymi.

Nasz bilans handlowy i
płatniczy stale się poprawia, cze-
go dowodem, że Polska Krajowa
Kasa Pożyczkowa ma blisko 12
milionów dolarów w zapasie. Rol-
nictwo osiągnęło normę przedwo-
jenną. Nasz przemysł, w r. 1918
zupełnie unieruchomiony, doszedł
obecnie do stanu z przed r. 1914,
a nawet go przewyższa. Osiągnię-
cie równowagi budżetowej jest
niedalekie; skoro to nastąpi, bę-
dzie można wprowadzić nową,
zdrową, stałą walutę polską.

Przeciw Leoyd Geo- ge'owi.

Warszawa, 10.10 (tel. wł.)

Z Londynu donoszą: Ogólnopar-
tynowa rada Partii Pracy przyjęła
uchwałę, żądającą dymisji Rządu
i ogłoszenia nowych wyborów.
Leoyd George — jak słyhać —
chce wygłosić mowę, w której bę-
dzie bronił swojej polityki na
wschodzie.

Z frontu grecko-tu- reckiego.

Warszawa 10.10 (tel. wł.)

„Przegląd Wieczorny” z Lon-
dynu donosi: Pierwsza dywizja tu-
reckiej artylerii konnej przekro-
czyła linię neutralną koło Jarku,
druga dywizja koło miejscowości
Karajakol, podczas gdy kawaleria
dotarła do Morza Czarnego koło
Czilde.

Francuscy i włoscy generało-
wie wystosowali do Izeta baszy
pismo, w którym odpowiedzial-
ność za naruszenie strefy neut-
ralnej składają na Turcję.

Po drodze.

Warszawa, 10.10 (Tel. wł.)

Burmistrz Lyonu, p. Marriot w
powrocie z Moskwy do Francji
przybywa w piątek do Warszawy.

Generał Sikorski w Belgji.

Warszawa, 10.10 (tel. wł.)

Z Brukseli donoszą:

Generał Sikorski przybył w po-
niedziałek 9 bm. o godz. 6 rano
do Brukseli, gdzie złożył wizytę
Ministrowi Spraw Zagranicznych,
Szefowi Sztabu Generalnego, a o
godz. 6 wieczór został przedsta-
wiony królowi Albertowi. W roz-
mowie z gener. Sikorskim król
wyraził podziw dla Armii Polskiej,
podniósł czynny udział polskiej
generałów, podkreślił też znacze-
nie zwycięstwa nad Włochami w roku
1920 dla Europy.

— Postępy armji — mówił król
— są naturalne u rycerskiego na-
rodu, którego synowie pomogli
do stworzenia armji niepodległej
Belgji (r. 1831).

Gen. Sikorski intencją Na-
czelnika Państwa wyraził podziw
monarsze nie tylko jako królowi,
ale także jako żołnierzowi.

Giełda Warszawska.

Warszawa 10.10 (tel. wł.)

Nowy Jork 10900—10550

Kanała 11.275 —

Paryż 845—812

Berlin 5.75 — 3.70

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

Kantor wymiany Lachowera i Roza

(skiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 10300—

Marki niem. 4.38

Franki 720

Punt 45,000

10 rb. złote 49,000

Dyplomowana Pianistka,

b. uczennica prof. Micheliowskiego,
Melcera, kierownika szkoły muzy-
cznej, udziela lekcji gry for-
teplanowej dzieciom i dorosłym,
najnowszym systemem, przygo-
towanie do konserwatorium.

E. Lukas, Grodno, ul. Aleksan-
drowska 4. (przy Brzydzkiej).

25—1 308/988

838 Lekarz-dentysta 25—1

LEON PACHUCKI

szaryby zębów i jany usni.

Laboratorium zębów sztucznych
pod kier. specjalisty technika

Marka-Federa.

Nowoczesna technika. Wykonanie
rychle. Ceny dostępne.

Grodno, plac Batorskiego Nr. 11
wejście obok T-wa „Muzy”.

**Pamiętajcie o niedoli
repatriantów.**

„Teatr Palace”

Białystok.

Wielka Rosyjska Tropa artystyczna, na czele ze znaną artystką
Z. W. Kiełozowską

Dzisiaj we środę 11 października

Wiera Mircewa

(kobieta, która zabiła)

w 4 akt. Urwanowa.

Bilety w kasie teatru.

Dyrekcja: Gorjainowa.

Wyborcy osądzą.

W Białostockim okręgu wybor-
czym zgłoszono 19 list okręgo-
wych wyborczych do Sejmu i 12
do Senatu, tyleż. Jeśli nie więcej,
złożono w okręgu Grodzieńskim.

Nie wybory, a istny szabas
wyborczy.

Większość list wystawiono gwo-
li zadowoleniu ambicji i ambicy-
jek poszczególnych partji, mają-
cych swe obywatelstwo i partji,
które się tworzą dopiero. Opinia
jest rozstrzeloną, toczy się walka.
Niestety, jest to walka o prywatny
interes. Górą demagogia, górą
instynkt najniższe, najpodlejsze,
były tylko ambicji poszczególnych
luminarzy stało się zadość.

Wszelkie środki są dobre, aby
pociągnąć chłopów i robotników.
Wytrawni agitatorzy najemni grają
na uczuciach obywateli, aby zape-
dzić, jak baranów, do stajni par-
tyjnej. A liderzy zacieraają ręce,
obliczając ilość mandatów.

Nikt nie skąpi obiecanek.
Wszyscy żyją dniem wyborów.
Wszyscy interes partji mają na
względzie. W pełni wyścigi wy-
borcze, w których bierze u-

dział szereg stronnictw, mianują-
cych się chłopskimi, robotnicze-
mi, pociągają do siebie, aby wla-
śnie chłopów i robotników ogłu-
pić, oszukać na hasła
piękne, na mamidła podstępne,
pociągają do karkach chłopów i ro-
botników wejść do Sejmu i zakpić
sobie z wyborców, pociągają do
ciągła lat pięciu bezużytecznie za-
jmować miejsce w Sejmie.

Do wysłigów wyborczych staje
lewica z wyświechtanymi hasłami
walki klasowej, które doprowadziły
do zguby Rosję Sowiecką i wstrzą-
snęły posadami Niemiec i Węgier
i Austrii i prawica, nadużywająca
imienia Boga i Ojczyzny dla swo-
ich celów partyjnych, tamująca po-
stęp i normalny rozwój państwa.

Przed wyborcą demonstruje le-
wica swoje numerki 1, 2, 3, 6, 7
i t. d., prawica wysuwa pokraczną
8 mkę. Wyborca ma poza tem szereg
innych list, które są wysta-
wiane na próbę, a nuż się uda.

I oto w tym rozgardzaju, w
tym chaosie wyborczym, w walce
prywatnej, interesów partyjnych, w
walce o mandaty, a nie zawsze
decyduje idea i program.

W odpowiedzi na socjalistyczne odezwy.

Polska Partja Socjalistyczna wydała odezwę „do polskiego ludu pracującego” i rozrzuca ją po kraju.

W odezwie tej jest między innymi cały szereg kłamstw i oszczerstw, a zwłaszcza pod adresem księży.

Mówią tedy socjaliści w tej swojej odezwie, że księża „głęboko wali za karą śmierci”.

Jest to nieprawda, bo byli księża w Sejmie, którzy przy głosowaniu nad konstytucją, głosowali przeciwko karze śmierci.

„Oni są wrogami ośmiodziesiętnego dnia pracy” — woła znów odezwa socjalistów, kłamiąc, bo znówu byli księża, co głosowali za 8 godzinami pracy w przemyśle, a nawet ks. poseł Adamski wystąpił w Sejmie r. b. z gorącą mową o obronie 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle.

„Księża zwalczają reformy rolne” — i znówu kłamią tu socjaliści, bo również byli księża w Sejmie, co za reformą rolną głosowali i niema tam ani jednego, któryby nie był za wykonaniem rozumnej reformy rolnej.

W końcu, nazywają socjaliści księży „żandarmami” Stolicy Apostolskiej.

W odpowiedzi na tę odezwę, red. Józef Siciński w swolm „Głosie Ludu” przypomina denuncjację i szpicłostwo socjalistów wobec Austrii i Niemców. Oto słowa „Głosu Ludu”: „Właśnie obelgami takimi szafują sami denuncjanci”.

Odezwę tę podpisał, między innymi, Daszyński, nie dość zaszczytnie znany narodowi polskiemu, jeden z największych działaczy w czasie wojny światowej w Naczelnym Komitecie Narodowym w Krakowie. A czem się trudnił między innymi ten komitet, to wszak o tem już szeroko opisywały pisma.

On to wszak także przez swój Departament Wojskowy denuncjował nieszczęśliwego podpułkownika 1914 roku, do Sztabu generalnego austriackiego, żądając, aby władze niemieckie uwieźliły mnie i wydały Austrii, jako wroga niemiecko-austriackiego. I zostałem uwieziony 25 października 1914 r., a pismo skonfiskowano. Jednakże komendant niemiecki m. Częstochowy, hr. Carmer, rozpatrzywszy żądanie austriackie, przysłał mi przez Sztab Generalny Niemiecki, zwolnił mnie i wydawnictwo „Głosu Ludu” przywrócił.

Kopję takiego dokumentu na uwiezienie redaktora „Głosu Ludu” Sicińskiego, Departament Wojskowy N.K.N. przysłał również ówczesnemu Komisarzowi Legionów na Częstochowę, p. Gluchowskiemu.

Socjaliści widząc, że „Głos Lu-

du” jest wydawany w dalszym ciągu i że prowadzi zdrową politykę narodową, że broni ducha narodu, stając po stronie sprzymierzonych państw (Francji) przeciwko Niemcom i Austrii, nie ustawali w denuncjacjach. Pisma ich: wydawane w Piotrkowie „Wajsko Polskie” i „Pobudka” w Zagłębiu, rzucały na mnie najohydniejsze denuncjacyjne oszczerstwa, aż w końcu 16 czerwca 1915 roku, po majowym zjeździe socjalistów w Piotrkowie, któremu przewodniczył Daszyński, zostałem uwieziony i wywieziony do niewoli, do Gütersloh, w Westfalii.

To był skutek starań Daszyńskiego u komendanta IX korpusu niemieckiego, kwaterującego wtedy w Łodzi.

Podczas uwiezienia, po dokonanej rewizji, odczytano mi rozkaz Hindenburga, nakazujący uwiezienie redaktora „Głosu Ludu” i skonfiskowanie pisma.

Ci ludzie, którzy sami całe życie byli denuncjantami na usługach zaborców i w pas kłaniali się im, dziś rzucają potworne oszczerstwa na patriotów polskich, a księży nazywają żandarmami.

Przecież Generalny Komisarz Legionów, p. Sokolnicki, do niedawna poseł polski w Finlandji, będąc na Inspekcji komisarjatu częstochowskiego w końcu 1914 r., przysłał po mnie żandarmów, pana Trapsę i groził na konferencji, że, jeżeli redaktorzy nie podporządkują się polityce N.K.N., redakcje częstochowskie będą otoczone wojskiem i zburzone.

Oczywiście nie zawahałem się dać srogiego Komisarzowi Generalnemu właściwej odpowiedzi.

Tak socjaliści postępowali z patriotami, broniącymi ducha narodu w czasie wojny światowej, ufną w wygraną Niemców i Austriaków.

Oprócz tego, zanim mnie uwieziono, zwrócono kancierzowi niemieckiemu, Bethmanowi Holwegowi uwagę, aby zaproponowano mi prowadzenie pisma codziennego i wyposażenie w środki techniczne i gotowiznę, to moge się stać bardzo pożytecznym dla państw centralnych.

Skutek był ten, że dn. 4 marca 1915 r. szef wydziału prasowego Generala Gubernatorstwa Warszawskiego, Cleinow, próbował mnie przekupić, dając do mego rozporządzenia wszelkie środki techniczne i gotówkę, byłem rozpoczął prowadzenie pisma codziennego i urabiał sympatię Polski do Niemców, obiecując przytem złote góry. Nie zniechęci mnie krociec niemiecki, odepchnąłem ze wstrętem propozycję, zostawiając awans na „zdrajców” ludziom specjalnego gatunku.

Socjaliści, jako ludzie o zaplu-

gawionych duszach, za wszelką cenę usiłują ogłupić lud w wolnej niepodległej Ojczyźnie, skornie się nie udaje im tego, dokonają w czasie wojny światowej, za panowania i przy pomocy zaborców.

I gdzież wasza prawda i uczciwość, pnowie socjaliści? Kto może z czystym sercem głosić waszą listę nr. 2.

Sytuacja gospodarcza na bliskim wschodzie.

W chwili obecnej całe życie gospodarcze Grecji, Konstantynopola i Turcji azjatyckiej rozwija się wyłącznie pod wpływem wypadków politycznych i akcji wojennej.

Porażka Grecji wywołała znaczny spadek kursu drachmy. W końcu ub. r. w Atenach płacono za 1 funt Sterl. około 70 drachm, w początku b. r. już przeszło — 100, a w sierpniu 150 drachm. W końcu września w Londynie liczone za funt sterl. 192,5 drachm. Ostatnie wypadki i ciągle zwiększające się wydatki na armję, w połączeniu z zupełnym haosem, panującym w dziedzinie finansów państwowych pogarszają sytuację. Ostatnia polityczka przemysłowa tylko na bardzo krótki czas powstrzymała spadek waluty greckiej i nie wywarła większego wpływu na deficyt budżetu państwowego, wywoławszy ostatecznie zastój w handlu i obrotach pieniężnych. Bilans handlowy w kraju jest wybitnie pasywny (w roku 1921 na 800 milionów drachm). Z chwilą oddania kontroli nad importem i dyskonta dewiz konsorcjum bankowemu na rynku zapanowała zupełna stagnacja. Flota grecka jest prawie bezczynna, porty tureckie są zamknięte dla statków greckich, obroty na morzu Czarnym są nieznaczne, a na morzu Śródziemnym daje się we znaki konkurencja włosków.

W Konstantynopolu w ostatnich czasach zamknięto szereg przedsiębiorstw greckich. Jednak liczne przedsiębiorstwa i firmy, w których przyjmuje udział kapitał angielski nie zawieszają swej działalności i ogólna tendencja rynku konstantynopolskiego, bez względu na spadek cen i szereg bankructw, może być uważana za stosunkowo pomyślną. Rynek liczy coraz bardziej na zakupy jesienne z Malej Azji, gdzie dokonywa się intensywna odbudowa gospodarcza.

Wiadomości, otrzymane z Azji Mniejszej świadczą o pomyślnych wynikach zbiorów tegorocznych, za wyjątkiem zachodnich wilejtów, które ucierpiały od działań wojennych. Rolnictwo cieszy się wydatnym poparciem rządu angielskiego, który zniósł opłaty celne od wwozu maszyn rolniczych, smarów i węgla. Rządowi angielskiemu udało się również zapewnić udział kapita-

łów zagranicznych w odbudowie kraju drogą zawarcia szeregu umów koncesyjnych. Firma amerykańska otrzymała koncesję na budowę i eksploatację portów w Mersinje i Samsunie. Również konsorcjum amerykańskie otrzymało na sto lat prawa monopolu eksploatacji energii wodnej w wilejtach Adana i Angora. Prowadzone są pertraktacje w sprawie budowy linii kolejowych: Aleksandreta-Granica per ska i Samsun-Erzurum.

Naogół należy stwierdzić, że perspektywy gospodarcze bliskiego wschodu i Konstantynopola przedstawiają się dość pomyślnie, szczególnie w związku z możliwością rozwoju eksportu z południowej Rosji.



Pow. Sokólski.

Włec Polskiego Centrum w Kuznicy.

Praca Polskiego Centrum w powiecie naszym posuwa się naprzód z wycięskiem.

Po pamiętnych znanych uchwałach, mocą których cały nasz powiat opowiedział się za centrum (105 głosów, za lewicą 60 i za prawicą tylko 8) włościanie garna się serdecznie do pracy i nie chcą słuchać partyjników.

W niedzielę dn. 24 września zorganizowany został wiec „Polskiego Centrum” w m. Kuznicy. Z powodu uroczystości misyjnych i stawiania Krzyża zebrano się sporo ludzi w kościele.

Policja udzieliła zezwolenia na wiec, lecz nie obezła się bez niczym niewytłomaczonych szykan.

Oto komendant posterunku zażądał, aby wiec rozpoczął się nie zaraz po nabożeństwie, lecz dopiero o godz. 3 popoł.

Komendant stawiał dzikie żądania, aby wiec urządzono w lokalu, którego nie ma, albo też na przestrzeni ogrodzonej.

Wreszcie o g. 3 wiec rozpoczął w imieniu Komitetu Wyborczego Polskiego Centrum p. Leosz, witając zebranych i wyjaśniając stanowisko powiatu — uważa go za najwłaściwsze.

Następnie głos zabrał p. Wł. Genjusz, aby wyświetlić treściwie program, cele i zadania Centrum. I oto po kwadransie przemówienia policja przerwała wiec, żądając rozpoczęcia go dopiero o g. 3 m. 30.

Fakt tej dzikiej, niczem niewytłomaczanej samowoli oburzył wszystkich obecnych, organizatorzy wiecu musieli jednakże wiec przerwać po to, żeby rozpocząć go ponownie po kwadransie.

P. Genjusz w dalszym swym przemówieniu rzeczowej podał krytyczną działalność skrajnej, prawicy i lewicy i przedstawił zasady kierunku Centrowego.

Jako przeciwnik głos zabrał nauczyciel z Kuznicy, p. Kosibo — wyzwolieniec, zabrakło mu jednakże argumentów.

Zebrani nie dali mówić agitatorowi wywrotowego Stronnictwa.

Na zakończenie wiecu rozległy się samorzutne okrzyki na cześć Polskiego Centrum.

Rola p. komendanta posterunku pol. państwowej wina być wywielona i winni muszą być ukarani. Tego wymaga czystość wyborów.

Chjena nie traci nadziei.

Tymczasem w Sokółce, po drugiego porażce doznanej od Centrum — „Chjena” nie straciła nadziei. Przy zamkniętych szczerbie drzwach w tymże dn. 24 września pp. Strzembosz — agitator endecki i b. poseł Hryckiewicz kaptowali wyborców. Zgromadzonych można było na palcach policzyć, lecz i ci zapewne nie wezmą zbyt do serca deklamację p. Strzembosza. Ign. Wojtko.

Suchowola, p. Sokólski

Porażka zgrał partyjników

Niedziela, dnia 8 b. m. upłynęła burzliwie w naszej Suchowoli. Przybyli do nas przedstawiciele Polskiego Centrum pp. poseł Zmitrowicz, Wł. Genjusz i ks. prefekt Zaleski, aby poinformować obecnych o sytuacji politycznej w związku z wyborami do Sejmu. Z powodu dorocznej uroczystości kościelnej ludzi zgromadziło się sporo.

Na rynku ustawiono stół. Włec Polskiego Centrum otworzył instr. kółek rolniczych p. Genjusz, poczem zabrał głos p. poseł Zmitrowicz.

Tymczasem ze wszystkich kątów posypała się zgraja agitatorów Pol. Stron. Ludowego (Witos). Wyzwolenia, Rad Ludowych, Nar. Partji Robotniczej.

Witosowscy agitatorzy osławieni dr. Polakiewicz i Durda przedarli się przez tłum do stołu, z którego przemawiał pos. Zmitrowicz. Dr. Polakiewicz jak tak manewrował, żeby stół przewrócić lub uszkodzić, co mu się wreszcie udało, poczem, korzystając z przerwy chwilowej wdrapał się na wóz i rozpoczął swoje kazanie „do ludu pracującego”.

Tymczasem stół zastąpiony został schodkami. Głos zabrał ks. prefekt Zaleski, aby zblić wszystkie kłamstwa ordynarne p. Polakiewicza i w świetle prawdy przedstawić afery i zlodziejstwa witosowców.

Widząc się pobitym, p. Polakiewicz rzucił się przez tłum ze swoją bojówką w kierunku przemawiającego ks. Zaleskiego, lecz

D. KOSZIOLANYI.

Mord.

Poszedłem ze swym synkiem do małego lasku, z którego starsi uczniowie przynoszą codziennie jelonki i inne zuki. Mój synek też chciał nalapać trochę żuków. Dotychczas zbierał tylko kamyczki, pudełka od zapalek i bilety tramwajowe, ale obecnie dowiedział się, że ludzie zbierają również żywe zwierzęta.

Niebawem znaleźliśmy polnego konika. Przebieleń go szpilką, podałem chłopcu i już rozglądałem się za następni okazami. Syn mój jednak zatrzymał się na ścieżce, za moimi plecami. Trzymał w ręku przebitego konika i obserwował go długo, bardzo długo.

Było to pierwsze morderstwo z premedytacją, jakie widział w swym życiu. Błdy konik polny z przedziurawionym zielonym kaftanem kręcił się dokoła swej osi, porusza zielonemi wąsikami i gapił się zielonemi oczkami, jak obłąkany, dzwając się w najwyższym stopniu sytuacji i wyrażając niezadowolnienie. Poza tem nie

stychać żadnego dźwięku. Jego walka ze śmiercią jest niema. Tylko na krawędzi pyszczka zwisa ciemno-brunatna kropelka, wyglądająca, jak tytuń do zucia. Jest to widocznie ślad gniewu, mąk, ostatniego buntu życia.

Mój synek spoważniał. Głos jego brzmiał blade i boleśnie, gdy podszedł do mnie i zaczął mówić:

— Czy to jest szkodliwe stworzenie?

— Które?

— No, konik polny.

— Bardzo szkodliwe — odpowiedziałem.

Wiem, że dzieci pocieszają się tem, przestraszani m. ujęciem sprawy. Szkodliwe stworzenia wolno zabijać, a więc wszystkie zwierzęta, które zabijamy, są szkodliwe.

— Ale przecież istnieją dobre koniki polne — dodał z zakłopotaniem.

— Być może.

W międzyczasie złapałem świeższą i szarańczę do kolekcji, której jedynym reprezentantem był dotychczas konik polny, ale synek prosił mnie, abym im wrócił wolność.

I oto podążyła za mną, smutna, zgnębiona, od czasu do czasu rzucając pytanie.

— Jak długo trwa, aż konik polny umrze?

— Pięć do sześciu minut.

— To być nie może — przerywa mi szybko, jak ktoś, co liczył minuty i sekundy — już więcej czasu minęło.

— Może potrwa dziesięć, lub piętnaście minut.

Gdy powrócimy do domu i słońce zadzie — pociesza się młodec — już nie będzie cierpiał. Teraz napewno bardzo go boli. Spójrz, jak on na mnie patrzy.

— Napewno nie patrzy na ciebie.

W tej samej chwili chłopiec wypuścił konika z ręki, a ten, razem ze szpilką, zaczął skakać po łące. Jak mistrz w skoku o tyczce. Obydwa gminy unieraiącego dezertera; ale gdy podaje chłopcu s. hwytaną fiarę, dreszcz nim wstrząsa.

— Ah — krzyczy, potykając resztkę zdaną

— Co się stało?

— Może to jest ojciec — konik — jaką się przerażony dzieciak, apełując do mojej wrażliwości i miłości własnej. — Może ma synów.

— Oh, nie — odpowiadam gniewnie — on nie ma synów.

— Dlaczego?

— Bo nie jest zonyty.

— Skąd wiesz o tem?

— Zonate koniki są grubsze.

A ten jest zupełnie chudy.

— To prawda — mówi chłopiec z uśmiechem, przyswajając sobie kłamstwo — wobec tego nie jest to grzechem.

— Ludzie zabijają zwierzęta. I ty przecież lubisz pieczoną kurę, pieczeń cielęcą i kotlet wieprzowy. Uczeń natomiast wycina ją królikom oczy, robią psom dziury w czerepach i obserwują co się dzieje. Wszystko to nazywa się „eksperymentowaniem”.

— My również tylko „eksperymentujemy”, nieprawda?

— Tak.

Niebawem zaczął zapadać zmierzch, szerokie, ponure cienie ogarły okolicę, liście szemrały na drzewach. Konik polny wciąż skakał na szpilce, jak słumka, nie zdychał, uparczywie drzał w rękach dziecka, które zaczęło się bać i powierzyło mi owada, abym go zaniósł do domu i tam zabił.

Szybkim krokiem, opanowani przez wrażeń zepsutego popołudnia, podążyliśmy do domu. Tam wtknęliśmy natychmiast naszą zdobycz do szklanki octu, gdzie niebawem zmartwiał w słodkim uścisku alkoholowej śmierci, jak ów francuski król, który się w wi-

nie utopił. — Znieruchomiłego trupa rozpostarliśmy na pudełku od papierosów.

Okolo północy i usłyszałem szmer. Ktoś poruszał się w pokoju. Mój syn w krótkiej, nocnej koszulce stał nad pudełkiem. — Wstał z łóżka, aby popatrzeć na polnego konika.

— Sniło mi się — szeptał bezdźwięcznie — że konik się porusza.

— Nie porusza się — krzyknąłem gniewnie.

— Chcę zobaczyć.

Musiłem zapalić świecę, którą chłopiec wziął do ręki, aby się móc lepiej przypatrzeć konikowi. Ja natomiast przypatrywałem się dziecku. Jego biedna, zmęczona, niepokojna twarzyczka wyrażała przerażenie. Widział widocznie ducha konika polnego, jak Makbet ducha Banquo.

Gdy się wreszcie uspokoił i zasnął, głęboko westchnąwszy, podszedłem na palcach do okna i wyrzuciłem na ulicę pudełko, owo wspólne wspomnienie naszego mordu, owo nieznosne corpus delicti. Dzieci jeszcze nie mogą się z tem pogodzić, że ludzie zabijają polne koniki i siebie nawzajem.

(Tłumaczył B. W.)

Czas odnowić prenumeratę na m. październik.

BIALYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Dziś i jutro

KOROWÓD ŚMIERCI

7-mio aktowy dramat
wg. powieści
Maksima Chumowa.

BIALYSTOK.

Kino
„MODERN”

Tylko
dziś i jutro.

Kasa czynna
od g. 5-ej w.

Bajka, życie, fantazja, łzy, miłość i szczęście

Małe, Bogate Biedactwo

w roli tytułowej

największa kinoartystka Ameryki i Francji

cudnooka,
wdzięczno-zjawiskowa
i uroczo-mała

MARY PICKFORD

6 aktów
rozpaczliwego
krzyku boga-
tych rodziców
bardzo błędne-
go dziecka.

WYROK

Dnia 6 kwietnia 1922 r. Sąd Po-
koju i Okręgu pow. Grodzieńskiego,
ukarał Berka Szapiro lat 53, zamie-
szkałego w Grodnie, plac Batorego
7, za przekroczenie z art. 210, p. II,
K.K. (wypiek chleba) 5-dniowym o-
resztem, oraz ponoszeniem kosztów
sądowych i ogłoszenie tego wyroku
trzykrotnie w piśmie publicznym, na
koszt oskarżonego. 999

DOKTOR Leon Kryński

specjalista chorób dróg moczowych,
wenerycznych i skórnych.
(oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.
4685 Białystok, Lipowa 23.20-20

ILUSTRACJA WARSZAWSKA

TYGODNIK obficie ilustrowany
w każdym numerze zawiera bogatą
treść aktualną

Sensacja dnia. — Kroniki wypadków i katastrof. — Śluby i rozwody. — Specjalne wywiady naszych
korespondentów w sferach arystokratycznych i robotniczych. — Oryginalne zagadki do nagro-
dy. — W każdym numerze Humor i Satyra. — „Ilustracja Warszawska” drukuje St. Zmirowa:
Tajemnice meżatek (Poufne zwierzenia kobiet)

6-1 Prenumerata kwart. 3,720, półrocznie 7,440, rocznie 14,880 mk. 961

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Sienna 23.

Filja Redakcji i Administracji na całe Kresy: Grodno, 3-k Aleksandrowski 8 (Biał. Wroclaw).

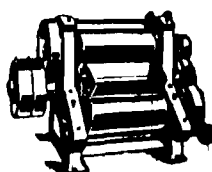
Krawiec Polski

a skończeniu warszawskiej praktyki.
Kraj Paryżski.

Przyjmuje wszelkie obstarunki według
najnowszych żądań, po cenach przystęp-
nych. Robota punktualna i solidna.
M. MATUSIEWICZ
1-1 Z-k. Horodniczański № 3. 974/305

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alutuz-
jewskiego szpitala wenerycznego
Choroby weneryczne, skórne i mense-
pielows (808-914) od 10-12 i od 3-3 p.p.
ul. Kilińska 11 (b. Niemiecka).
26-2 w Białymstoku. 3521



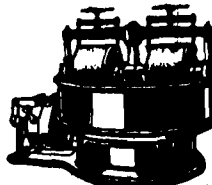
2 i 3 WALCOWE

maszyny z garnitowem walcami i sta-
loweni walcami z chłodzeniem wodnym
dla fabryk czekolady, farb, mydła i
chemicznych fabryk
O R A Z

Melanżery

dla fabryk
czekolady „Margo” Copite i Elba
wyrobu w fabrykach
dostarcza Generalne Przedstawicielstwo
BIURO TECHNICZNE

J. JARECKI i A. BUKI
WARSZAWA, ulica Ziemiańska 85.
3-1 Telefon 405-25. 993



Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińska 8

przyjmuje od 9-1 i 4-7.

2811-4 Telefon 243. 26-21

Fabryka wyrobów tytoniowych J. I. KAGAN

Grodno, Jerozolimska 26 tel. 108
Poleca nowy gatunek papiero-
sów „IDEAL” i inne gatunki z
tytoniów rosyjskiego i tureck.
987-810 25-1

Dr. Med. M. Wajsborg

choroby kobiece i akuszerja
powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Sienkiewicza 12, od 10-1 i od 3-7 wiecz.
26-1 789

Lekarz-dentysta

Z. Morawska

Brygidzka i m. 21.
powróciła z Warszawy i przyjmuje
codziennie
od 10-1 i od 4-7. 8-1 888

Dr. Szacki

Choroby
uszu, gardła i nosa
ul. Sienkiewicza 5
przyjmuje od 9-1 i 4-7.
339 Białystok. 26-1

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”

wszystkich rozmiarów zawsze na
składzie a także dodatki do ma-
szyn, oraz reperacja i przeróbki
maszyn.

Zygmunt Bruzgo.

Białystok, Sienkiewicza 12.
tel. 390. 26-1 285

DENTYSTA-LEKARZ J. JOSE

po powrocie wznowił przyjęcia. Warszawska 7 dom
Trylingowej. 70-1 413

Miejsce zajęte
przez Tow. Akc. fab. Tyt.
„L. B. Szereszewski”
w Grodnie.
18-1 240/756

Dr. M. Werakso

Choroby skórne i weneryczne.
Badania mikroskopowe na gonokokki, prątki bła-
de (syfilis), leucocyty Duereya (wzrost młodych).
Oderyn Wassermann.
Od 3 do 5 m. 30. Bamy od 6 do 7.
6-1 Pocztowa 8. m. 2. 973/303

Dr. P. KLAMRZYŃSKI CHOROBY

uszu, gardła i nosa
BIAŁYSTOK,
ul. Monopolewska 16
przyjmuje od 3-5.
579 21-1

Dr. Dawid Kagan

Choroby dziecięce
przyjmuje od 10-11 i 4-8 wiecz.
ul. ZAMBACHA 25
BIAŁYSTOK. 26-1 891

DOKTOR

D. Kanel

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-iej
do 1-iej i od 5-7
wiecz. Białystok,
ul. Sienkiewicza 37
II piętro. 15- 3328

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włoś-
skóry i weneryczne.
(oświetlenie cewki
i pęcherza).
Rynek - Kościuszki
5 od g. 3-7 w.
4804 18-1

Popierajmy prze-
mysł polski.

Polska Placówka
zdemobilizowa-
nego żołnierza po-
sługuje służ-
bie wojskowej.

Z dniem 1 września r.b.
został otwarty

ZAKŁAD

SPECJALNY ROZSZKARSKI

GRODNO,
ul. Stanisławowska 11
(w podwórzu)

który przyjmuje do reperacji wszelkiego
rodzaju broń jak np. rewolwery, dubeltówki,
również odnawianie wszelkiej broni. Dora-
bianie kołb do dubeltówek i t. p.

Ceny przystępne.

Warsztat pod kierownictwem fachowca z
wysztalaniem wiedeńskim.
FRANCISZEK SZPAK. 25-1

Potrzebny natychmiast

pokój umeblowany

z osobnym wejściem, w śródmie-
ściu, za dobrą opłatą, wedle
umowy. Wspólny stół przy rodzi-
nie inteligentnej b. pożądanym.
Zgłoszenia pisemne z podaniem
warunków do Admin. „Dziennika
Białostockiego” pod A. B. 45.

SWIEŻY TRANSPORT

LYBOW do młelenia zboża, „AGRU-
MAR A” madszedi
Sprzedaj po cenach konkurencyjnych
„AGKUMARIA” S. A. Warszawa.
Szczygła 12, Tel. 217 30 i 210-20.
1105 2-1

Ogłoszenia drobne

białostockie

Panna z 4 ch klaso-
wem wykształce-
niem i ładnym cha-
raktem pisma po-
szukuje biurowej pra-
cy lub ekspedjentki
w sklepie. Łaskawe
oferty do Administra-
cji Dziennika dla P. W.

1016

Zgubiono dowód o-
sobisty, na imię
Esty Birgier, zam.
przy ul. Kolejowej 2.

1017

Zgubiono tymczaso-
we zaświadczenie,
wyd. przez gm. Nie-
zbitka-Michałowo, na
imię Noska Stani-
sławego, zam. w m.
Michałowie pow. Biał-
ostockiego. 1017

Zgubiono tymcza-
sowe zaświadcze-
nie demobilizacyjne,
wyd. w m. Głęboki
przez P.K.U. na imię
Mikołaja Muzyk-
wicza (rocz. 1898)
zam. przy ul. Żelaz-
nej 46. 1009

1018

Zgubiono polską te-
gitynację, na imię
Szymona Broima-
chera, zam. w m.
Grodnie pow. Biało-
stockiego. 997

997

Potrzebny chłopek
na posyłki.
D. H. Br. Perlow-
ski, Lipowa 6. 970

970

Zgubiono kartę po-
wołania, wyd.
przez P. K. U. Białys-
tok, na imię Portnoj
Jankiel, (rocz. 1891),
zam. w Białymstoku ul.
Sienkiewicza 98. 995

995

Zgubiono paszport
polski na imię An-
ny Hajman, zam. przy
ul. Sienkiewicza 121.
1011

1011

Grodzieńskie.

Poszukuję od zaraz
smacznych woko-
licy Kirenowej, na
dwa, ewentualnie
pięciu osob. Zgłosze-
nia do Administracji
pod „biadym domem”.
Sklep, 2 pok. kuch-
ni, piwnica i spiżar-
nia, z powodu wyje-
zdu odstępuje się. Wa-
runki na miejscu. Zgłoszenia do Admi-
nistracji „Dziennika
Grodzieńskiego” pod
№ 7. 502/963

502/963